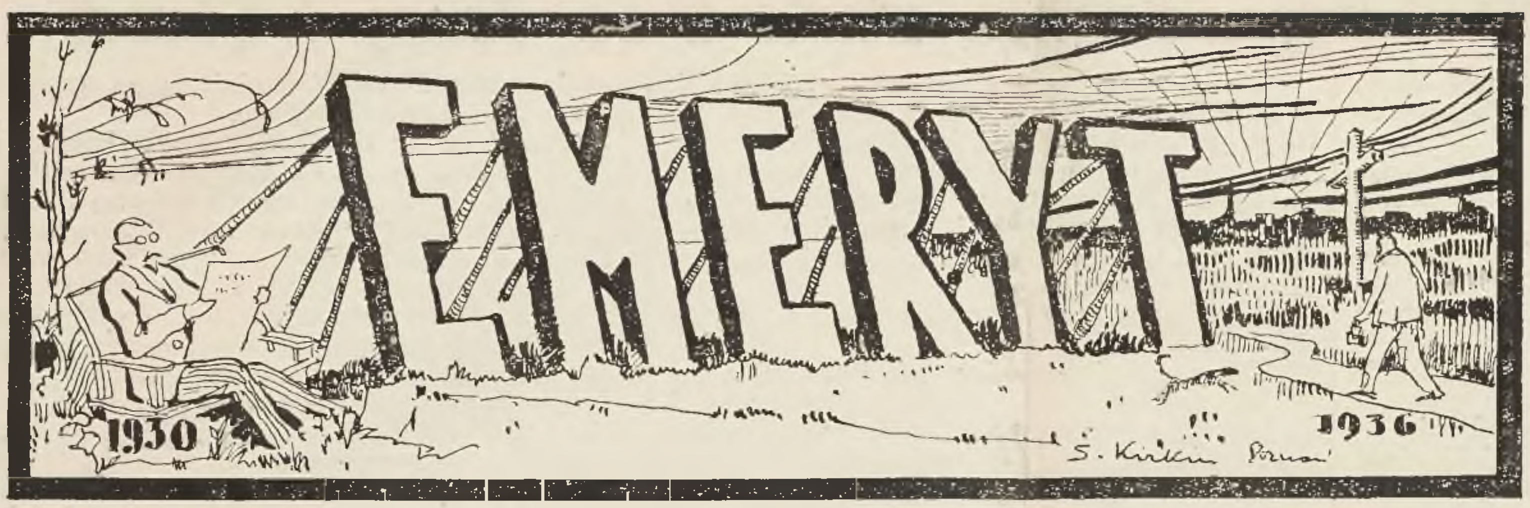
Rok II. Gdańsk, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Warszawa i Wilno Nr. 8

Poznań, dnia 15. kwietnia 1937 r.




wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Adres Redakcji i Administracji
Poznań, Matejki 54
Konto poczt.-rozrach. tylko dla prenumeraty № 50.

Prenumerata:
rocznie . . . . . zł 6,00
kwartalnie . . . . „ 1,50
pojedyńczy Numer . „ 0,25

Ogłoszenia:
drobne: 1 słowo 10 gr,
napis 1 słowo 20 gr
reklamy: 1/4 strony 40 złotych,
100 mm kw. 0,30 zł.

# Do Wszystkich Zrzeszeń emeryckich oraz do poszczególnych emerytów, emerytek, wdów i sierót.

***Przypominamy, że dnia 18 kwietnia 1937 r. o godz. 10 rano odbędzie się w Warszawie w sali Związku Handlowców, ul. Sienna 16***

***POWSZECHNY ZJAZD DELEGATÓW ZRZESZEŃ EMERYTÓW PAŃSTWOWYCH***

***Zjazd ten będzie wyrazem solidarności, ofiarności, karności i wspólnego dążenia wszystkich emerytów do uchylenia dekretów z r. 1935, dlatego wszystkie Zrzeszenia emeryckie mają obowiązek wypływający z nakazu chwili wziąć udział w Zjeździe przez silne delegacje.***

***W Zjeździe nie może zabraknąć przedstawicieli żadnego, chociażby najmniejszego skupienia emeryckiego. Emeryci i emerytki nie będący delegatami winni wykazać się przy wejściu urzędową legitymacją emerycką.***

***Delegaci posiadający pisma delegacyjne otrzymają przy wstępie specjalne odznaki upoważniające do głosowania.***

***Delegaci Zrzeszeń, które zgłosiły swoje przystąpienie do Federacji winni przywieźć deklaracje podpisane przez Zarząd oraz plenipotencje upoważniające do oddawania głosów, — wzgl. składania deklaracyj przystąpienia.***

***Wzór deklaracji przystąpienia powtarzamy w innym miejscu.***

***ZA PREZYDIUM STAŁEJ DELEGACJI***

***(—) Gizella (—) Dr Huth (—) Dr Spiss***

# Do Jaśnie Wielmożnych Panów Senatorów Rzeczypospolitej Polskiej!

*Wysoki Senat, stojący na straży interesów Państwa i jego obywateli, przestrzegający doskonałości form aktów ustawodawczych, oraz sprawiedliwości społecznej, — uchwalił w dniu 22 marca br. odesłać uchwaloną przez Sejm w dniu 4 marca br. ustawę o uchyleniu dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada 1935 r., — do senackiej Komisji budżetowej, — z powodu podniesionych przez sprawozdawców wątpliwości pod względem stylistycznym i prawnym.*

*Ta decyzja Wysokiego Senatu, wynikająca napewno z troski o byt 200,000 rodzin emerytów państwowych, wdów i sierót, reprezentujących co najmniej milion lojalnych i ofiarnych obywateli państwa, tłumaczona jest opacznie przez najszersze rzesze społeczeństwa, które widzą w niej nie chęć ulżenia żyjącym w skrajnej nędzy najbiedniejszym warstwom emerytów państwowych, ale salwowania jednostek uprzywilejowanych, piastujących po kilka wysoko płatnych stanowisk i wywołała głębokie odruchy rozgoryczenia.*

*Rzesze te pamiętają bowiem, iż przedstawiciele Wysokiego Senatu bardzo często apelowali do Rządu o uchylenie krzywdzącego dekretu uznając go za akt nie przemyślany i szkodliwy.*

*W celu zażegnania wzmagającego się podniecenia z powodu odczuwanej krzywdy, oraz zapobieżenia ewentualnym nierozważnym krokom rozpaczy, zwłaszcza w chwili, kiedy w myśl wskazań Najwyższego Wodza mamy podciągnąć Polskę w zwyż i skupić się w zgodnym wysiłku do zjednoczenia Narodu, — zwołaliśmy do Warszawy na dzień 18 kwietnia 1937 r. godz. 10 rano, sala Związku Handlowców ul. Sienna 16.*

***POWSZECHNY ZJAZD DELEGATÓW ZRZESZEŃ EMERYTÓW PAŃSTWOWYCH***

*na który mamy zaszczyt zaprosić Jaśnie Wielmożnych Panów Senatorów.*

*Ufamy, że Panowie Senatorzy swoją obecnością i wyjaśnieniem pobudek, którymi kierował się Wysoki Senat przy powzięciu rzeczonej uchwały, dopomogą nam do uspokojenia opinii podnieconych mas i do skupienia wysiłków nad konsolidacją Narodu.*

*Kreślimy się z wyrazami prawdziwego szacunku i poważania.*

*Prezydium Stałej Delegacji Zrzeszeń Emerytalnych*

*(—) Gizella (—) Dr. Huth (—) Dr. Spiss*

*Poznań, dnia 2 kwietnia 1937 r.*

# Do Wielce Szanownych Panów Posłów na Sejm Ustawodawczy!

*W związku z uchwałą Senatu z dnia 22 marca 1937, odsyłającą uchwaloną przez Sejm w dniu 4 marca br. ustawę o uchyleniu dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada 1935. Dz. ust. Nr. 85, poz. 521, — do senackiej Komisji budżetowej, zwołaliśmy do Warszawy na dzień 18 kwietnia 1937 godz. 10 rano, sala Związku Handlowców ul. Sienna 16*

***POWSZECHNY ZJAZD DELEGATÓW ZRZESZEŃ EMERYTÓW PAŃSTWOWYCH***

*Wielce Szanownych Panów Posłów znanych orędowników naszej sprawy, prosimy uprzejmie o łaskawe zaszczycenie Zjazdu swoją obecnością.*

*Naszym najszczerszym zamiarem jest powstrzymanie rozgoryczonych i doprowadzonych do ostatniej rozpaczy szerokich rzesz emerytów, emerytek, wdów i sierót od nierozważnych kroków, zdementowanie pogłębiającego się wśród mas przekonania, iż pociągnięcie Senatu miało na celu salwowanie uprzywilejowanych jednostek, mających szczęście dzierżenia po kilka wysoko płatnych posad, z zapoznaniem interesów i nędzy 200.000 rodzin emeryckich, przedstawiających najmniej milion lojalnych i ofiarnych obywateli państwa.*

*Ufamy, że Wielce Szanowni Panowie Posłowie swoją obecnością i powagą dopomogą nam do uspokojenia podnieconych mas zwłaszcza w obecnej chwili, potrzeby najsilniejszego skupienia i zjednoczenia całego Narodu.*

*Łączymy wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.*

*Za Stałą Delegację — Zrzeszeń Emerytów Państwowych*

*(—) Gizella (—) Dr. Huth (—) Dr. Spiss*

*Poznań, dnia 2 kwietnia 1937.*

# Do wszystkich Redakcji Czasopism Polskich!

*Prosimy uprzejmie o umieszczenie w łamach Szanownego Pisma WPanów następującego komunikatu:*

*„Stała Delegacja Zrzeszeń Emerytów Państwowych urządza w niedzielę dnia 18 kwietnia 1937, godz. 10 rano w Warszawie w sali Związku Handlowców ul. Sienna 16*

***POWSZECHNY ZJAZD DELEGATÓW ZRZESZEŃ EMERYTÓW PAŃSTWOWYCH***
***na porządku dziennym sprawy zawodowe.***

*Równocześnie prosimy o łaskawe przypomnienie o tym zjeździe na kilka dni przed dniem 18 bm. oraz o delegowanie na Zjazd swego korespondenta.*

*Dziękując za łaskawą uprzejmość i za dotychczasowe popieranie postulatów emerytów państwowych łączymy wyrazy głębokiego szacunku.*

*Za Stałą Delegację*

*(—) Gizella (—) Dr. Huth (—) Dr. Spiss*

*Poznań, dnia 2 kwietnia 1937 r.*

**Obowiązkiem każdego emeryta jest zasilenie funduszu prasowego „Emeryta".**

# Refleksje nad tym co się stało i co dalej będzie.

Już w numerze 3 „Emeryta“ z dnia 1 lutego br. w artykule: **„Z ostatniej chwili“,** wyraziliśmy zdumienie, iż odrzucono opracowany przez Stałą Delegację, podany w numerze 1 „Emeryta“ z r. b. projekt noweli uchylającej dekret z r. 1935, składający się z czterech zwięzłych i jasnych artykułów, a zamiast niego przedłożono Sejmowi do uchwalenia projekt zawierający postanowienia, nie mające nic wspólnego z uchyleniem dekretu, jak np. naruszenie art. 11 ustawy emerytalnej z r. 1923, albo ograniczenie wolności prywatnego zarobkowania.

Mamy pewne podstawy do twierdzenia, że projekt ten pomimo przyjęcia na siebie jego autorstwa przez posła p. Ostafina, — opracowany został przez kogoś innego.

Styl tego projektu, zrobionego na obstalunek, mówi sam za siebie, ocenił to należycie Przegląd Pedagogiczny T. N. S. W. z dnia 5 kwietnia b. r. nazywając go „niechlujną redakcją“, treść zgadza się dosłownie z linkerowskim projektem z listopada ub. r.

Uchwałą z dnia 27 lutego 1936, Sejm wezwał Rząd, nie do ograniczenia możności prywatnego zarobkowania emerytów, zmuszonych do tego koniecznościami życiowymi, — ale do zaprzestania zatrudniania dobrze sytuowanych emerytów na rozmaitych wysoko płatnych stanowiskach, na komisarycznych urzędach, na synekurach w przedsiębiorstwach państwowych i przez Państwo subwencjonowanych, by zapobiec wypryskiwaniu wysokich dygnitarzy z służby państwowej z spornymi emeryturami na upatrzone przez nich stanowiska w tych instytucjach, albo w zależnych od nich przedsiębiorstwach prywatnych.

Ta uchwała Sejmu wypaczona została chyba z rozmysłu przez dygnitarzy, którzy w krótkim czasie zamierzają wyskoczyć z urzędów — na tłuste posady

Kiedy podczas audiencji u Pana Wicepremiera w dniu 4 grudnia 1936 Stała Delegacja przedstawiła wady listopadowego projektu linkerowskiego, nazywając go prowokacją nie do przyjęcia. — Pan Wicepremier oświadczył, że projekt nie jest jeszcze ustawą i że od Sejmu zależy w jakim brzmieniu go uchwali, zresztą projekt ten został wycofany, Rząd oczekuje projektu z ramienia Sejmu, ale musi on być uzgodniony z Ministerstwem Skarbu.

Uzgodniono zatem inną formę noweli, która stanowi jednak dla wielu kamień osobistej zniewagi i jest dalszym łamaniem prawa.

Po ujawnieniu projektu — po wniesieniu go do laski marszałkowskiej — w dniu 20 stycznia br. byliśmy zdumieni wstawkami i rozmaitymi dodatkami bez sensu i potrzeby i zwróciliśmy na to uwagę wnioskodawcy, który zapewnił nas, że Sejm napewno te wstawki odrzuci, pomimo iż projekt uzgodniony został z Ministerstwem Skarbu.

Nie możemy zrozumieć jednego, a mianowicie możliwości tak znacznej rozbieżności w poglądach w jednym i tym samym resorcie, zasadzającej się na tym, że Minister oświadcza publicznie na pełnym posiedzeniu Sejmu i Senatu, **że emerytom wyrządzono ciężką i niezasłużoną krzywdę, która musi być naprawiona, że w tym celu wstawił do budżetu odpowiednią sumę, ponadto zapewnia delegację, że projekt linkerowski został wycofany i nie będzie wchodził w rachubę,** ktoś zawzięcie lansuje w dalszym ciągu prowokacyjny projekt, powołując się na rzekomy nakaz Ministra i robi coś wręcz przeciwnego, aniżeli zostało postanowione.

Czy **„gentleman-agrement“** przestało obowiązywać w Polsce?

Kant twierdzi, że dwie rzeczy napełniają serce i duszę nowym i co raz większym podziwem i czcią: „niebo gwiaździste nade mną i uczciwość i zasada moralna we mnie“.

**Myśmy postępowali uczciwie i moralnie i możemy śmiało popatrzyć w oczy każdemu, pomimo urządzanych nam przykrości, o których pomówimy następnym razem.**

Posłuchaliśmy rady przychylnych nam Posłów, nie protestowaliśmy przeciw projektowi, nie buntowaliśmy się pomimo gorzkiego zawodu jaki nas spotkał. Chcieliśmy dopomóc dobrej woli Pana Ministra Skarbu, który uznał naszą krzywdę i przyrzekł ją naprawić, okazaliśmy jak najwięcej zaufania do dawanych nam przyrzeczeń.

Wszak nie mogliśmy zgóry tracić wiary w uczciwość ludzi i ich zamierzeń. Gdyby nie było wiary w Boga, jakiż zamęt panował by na świecie? gdyby ludzie przestali wierzyć sobie wzajemnie, nietylko ich współżycie, ale wszystkie stosunki między nimi stały by się niemożliwymi.

Stracić wiarę w uczciwość wszystkich ludzi, to przecież więcej niż stracić życie; wszak nie wszyscy muszą mieć osobiste korzyści na oku.

Uważając uchylenie dekretu za rzecz najważniejszą, zastosowaliśmy się lojalnie do udzielonych nam wskazówek, i uważaliśmy uchylenie dekretu na podstawie sejmowej uchwały jako sukces moralny.

Senat zajął w tej kwestii zupełnie odmienne stanowisko.

Jeden z najpoważniejszych Senatorów, zapytany przez nas o przyczyny odesłania noweli do Komisji oświadczył, że kiedy członkowie Senatu zaznajomili się z uchwalonym przez Sejm projektem ustawy uchylającym dekret, niektórzy z nich ubolewali, że emerytom wyrządzono nową **„niedźwiedzią przysługę“**, inni natomiast nazwali projekt, a szczególnie postanowienia art. 25 ust. emer. **„bolszewickim wkraczaniem w prywatne życie“.**

Ponieważ przedstawiciel Ministerstwa Skarbu oświadczył na Senacie kategorycznie, że w razie uchwalenia jakichkolwiek poprawek Rząd cofnie swoją zgodę na uchylenie dekretów, zapanowała w Senacie prawdziwa konsternacja, wszyscy bowiem rozumieli, że Rząd zapowiedziawszy konieczność uchylenia wyrządzonej krzywdy, wyżej będzie cenił swoje przyrzeczenia, aniżeli nieistotne konieczne poprawki, dla dobra emerytów.

Zaczęło się zatem to, co w takich wypadkach najczęściej się dzieje. Zmieniony w ostatniej chwili referent, jakkolwiek słabo włada polskim językiem, pouczony, podnosił wady stylistyczne, drugi wyśpiewywał znaną piosenkę ludową: „Kamień na kamieniu, na kamieniu kamień, a na tym kamieniu jeszcze jeden kamień“, trzeci z kolei wniósł o odesłanie projektu do senackiej Komisji budżetowej twierdząc, że Senat jest tak przepracowany, że nad taką ważną sprawą musi się poważnie zastanowić. Po takiej dyskusji stało się jasnym, że sprawa w tej sesji nie znajdzie załatwienia.

Wniosek o odesłanie ustawy do senackiej Komisji budżetowej został uchwalony większością 3 głosów.

Nasz interlokutor nadmienił, że gdyby chociaż jeden z Senatorów, mający donioślejszy głos, co przy tej mało akustycznej sali jest koniecznym — był krótko oświadczył, że ustawa nie jest arcydziełem, ale przyjęta została przez Stałą Delegację Zrzeszeń Emerytalnych, zresztą usuwa krzywdę wyrządzoną emerytom, byłaby ona przeszła przez Senat bez zmian.

Niestety takiego głosu brakło, pomimo, iż Senat kilkakrotnie przez usta swoich przedstawicieli domagał się od Rządu cofnięcia krzywdzącego dekretu o t. zw. emerytach zaborczych.

To są refleksje nad tym co się stało, ale jakież wnioski należy wysnuwać z nich na przyszłość?

Zdobyliśmy jedno doświadczenie więcej, przeżyliśmy jeszcze jeden zawód i jedno nieszczęście, których życie nie szczędziło nam nigdy, ono jednak nietylko nas nie złamie, ale przeciwnie wzmocni potężnie nasze szeregi, ponieważ wspólna niedola łączy silniej niż wszystkie inne uczucia, silniej niż miłość. —

Mamy niezłomne przekonanie, że Pan Minister Skarbu ceniąc dane nam słowo, dotrzyma go i wpłynie na to, by w najbliższej sesji nadzwyczajnej, która odbędzie się przypuszczalnie od połowy maja do połowy czerwca br. sprawa nasza została raz wreszcie załatwiona. —

W dniu 9. bm. — prowadzeni przez posła P. Dra Jahodę Żółtowskiego, — członkowie Stałej Delegacji w osobach: Gizella, Dr Huth, Kabat i Dr Spiss, zostali przyjęci przez Pana Wiceministra Dra Grodyńskiego.

W przeszło godzinnej konferencji delegaci mieli sposobność przedstawienia uczuć nurtujących wśród najszerszych mas emeryckich i ich rodzin, wywołanych uchwałą Senatu z dnia 22. marca br.

Uczucia te odzwierciadlane są w korespondencjach z całego kraju, nie wszystkie jednak nadają się do zamieszczenia w łamach naszego pisma.

Delegacja przytoczyła treść konferencji z dnia 4. grudnia 1936 r., naprowadziła skutki wstawek postanowień o art. 25 ustawy emerytalnej do noweli i prosiła, by Pan Minister Skarbu zgodził się na skreślenie tych wstawek, zwłaszcza, że nowa ustawa emerytalna obejmuje w tym względzie takie same postanowienia, zatem są one zbyteczne w noweli.

Przy tej sposobności wyraziła delegacja prośbę, by przed przedłożeniem nowej ustawy emerytalnej Izbom ustawodawczym, dano możność Stałej Delegacji wypowiedzenia się co do ostatecznej redakcji ustawy. Życzenie to uznane zostało przez Pana Wiceministra za zupełnie słuszne i będzie uwzględnione.

Pan Poseł Dr Jahoda-Żółtowski oświadczył, że jest upoważniony do zakomunikowania Panu Ministrowi wyniku konferencji odbytej w dniu 8. bm. przez Pana Senatora Dra Bobrowskiego z Panem Premierem Gen. Sławoj Składkowskim.

Na konferencji tej Pan Premier Składkowski przyrzekł, że sprawa noweli emerytalnej będzie wzięta na porządek dzienny, nadzwyczajnej sesji Izb ustawodawczych w maju br.

Pan Wiceminister oznajmił, że może zapewnić w imieniu Pana Wicepremiera, iż o ile sprawa znajdzie się na porządku obrad sesji nadzwyczajnej, Ministerstwo Skarbu dołoży wszelkich starań, by uchwalona ustawa została niezwłocznie wykonana i by działała wstecz od 1. kwietnia br.

Niema zatem powodu do rozpaczy, Stała Delegacja robi wszystko co w mocy ludzkiej, by ustało wrzenie i rozgoryczenie i by zamiast marnowania energii na zwalczanie dekretu, można było po uchyleniu dekretu zużyć ją na pracę państwowo-twórczą.

**Zyg.**

## OSTRZEŻENIE!

**Dowiedzieliśmy się w ostatniej chwili, że jakiś osobnik odwiedza mieszkania emerytów i natarczywie domaga się datków na rzekome koszta podróży delegatów do Warszawy.**

**Oświadczamy, że nie upoważniliśmy nikogo do jakiejkolwiek zbiórki. — Osobnika owego należy zdemaskować i oddać najbliższemu posterunkowi P. P.**

## *Góra z górą nie, ale emeryt z emerytem tak:*

Z notatki pod tym tytułem, zamieszczonej w „Emerycie“ z dnia 15 marca br. nabrałem przekonania, że Szanowny autor tejże nie wszystko dokładnie dosłyszał co mówiło się ogólnie, zresztą przy ruchu pociągu i przepełnionym przedziale III klasy jest to zupełnie zrozumiałym.

Tytuł notaki bardzo trafny, bo „Góra z Górą“ istotnie rzadko się schodzą, zwłaszcza w sprawach emerytalnych dla ich szybszego i sprawiedliwszego załatwienia. Inaczej nie byłoby „dekretu“, albo zostałby już dawno cofnięty, a my mielibyśmy, — jak to stwierdzili Panowie Premier i Wicepremier, — niesłusznie zabrane pieniądze z powrotem.

Mniejsza zresztą nawet o te „pieniądze“ które dla nas osobiście nie miałyby takiego znaczenia, gdyby nie konieczność ubierania i utrzymywania rodzin, a szczególnie kształcenia dzieci naszych i wychowania ich na pożytecznych obywateli Państwa, w czym szczególnie leży interes Narodu i Państwa.

„Góra z Górą“ uważają za stosowne pamiętać przede wszystkim o sobie i o swoich często z kilku źródeł płynących uposażeniach i niewątpliwie przy tych okazjach schodzą się często, ale gdyby przy tej sposobności zechciały pamiętać o interesach publicznych.

Pozbawianie zapracowanych emerytur urzędników państwowych nieda się usprawiedliwić brakami budżetu, kiedy z budżetu tego wydaje się sumy na zbędne reprezentacje, dotacje i dodatki funkcyjne etc. etc.

Zjazd Emerytów uchwalił dnia 7. III. liczne i gorące podziękowania w z wiązku z „cofnięciem dekretu“. My szarzy emeryci dziękujemy narazie jedynie za trudy W. Szan. Panu Prezesowi Gizelli i Zarządowi Związku Emerytów. Natomiast reszcie podziękujemy wówczas, gdy niesłusznie i z pokrzywdzeniem rodzin naszych zabrane nasze pobory znajdą się z powrotem w naszej kieszeni.

Wracając do wypowiedzeń się p. gen. Roji na temat załatwiania „od ręki i w całości“ podobnych spraw przez p. premiera Dr. Składkowskiego, to widocznie autor poprzedniej notatki „Góra z Górą...“ nie dosłyszał wszystkiego, także tam byłem i najwyraźniej słyszałem: „tak tak kochany panie dyrektorze, ale tylko — na rozkaz! —“.

Że tylko „na rozkaz“ jest mi zupełnie zrozumiałym. Nie zrozumiałem jedynie, co miało oznaczać: „i na pokaz!“. Ale może nie dosłyszałem. W takich warunkach! Zgrzyt kół pociągu naszego a nadto zniechęcenie robi swoje. Istnieją wprawdzie ludzie, którzy nietylko nie słyszą zgrzytów w najbl. otoczeniu, ale nadto entuzjazmują się „rytmem“ za ścianą. Błogosławieni ludzie, entuzjaści na kilku sutych posadach.

Wracając jednak do notatki w poprzednim numerze „Emeryta“ przypuszczam, że Gen. Roja zechce przy sposobności wypowiedzieć się osobiście, możliwie ustnie także na temat emerytur i „rytmu“ w kieszeni emeryta.

Zdaniem gen. Roji, jak mi wiadomo, jedynie państwowo słusznym „rytmem“ jest i pozostanie — sprawiedliwość społeczna.

Rytm ten realizować można — zdaniem Jego jednak tylko jednocząc siły Narodu czynami.

*Wicente.*

*Korespondencje dotyczące Redakcji i Administracji należy nadsyłać oddzielnie*

# Do wiadomości Dyrektorów, Inspektorów i Kierowników szkół

Wsprawie 10% wzgl. 15% podatku do dochodów za kierownictwo pisaliśmy w Nr. 3 „Emeryta" z 1. II. 1937 r. Na wniesione przez interesowanych podania zaczynają już Kuratoria odpowiadać... niestety odmownie, względnie „pozostawiając je bez rozpatrzenia" z powodów... co najmniej dziwnych, a w każdym razie bardzo formalistycznych, wykazujących brak dobrej woli w kierunku takiej interpretacji ustaw i rozporządzeń, która byłaby korzystna nie tylko dla Skarbu Państwa ale i dla pracowników państwowych, jako lojalnych a często zasłużonych obywateli. Niezrozumiałym wprost jest fakt, że jedni przedstawiciele Państwa bardzo gorąco i słusznie patronują zasadzie szerzenia „atmosfery pojednania", inni zaś jakby na przekór tej zasadzie, rozmaitymi „decyzjami" powodują niepotrzebne rozjątrzenia, odwołania, a nawet procesy z własnym Państwem przed Najw. Trybunałem Administracyjnym.

Konkretnym przykładem, to wyżej wspomniane odpowiedzi Kuratoriów, sprzeczne ze stanowiskiem Najwyższego Trybunału Administrac., wyrażonym już w dwu wypadkach.

Czyżby władzom tym chodziło o to, by każdego z zainteresowanych zmusić, do kłopotliwego odwoływania się do Ministerstwa, lub kosztownego wnoszenia skarg do N. T. A.? Po co to udręczenie? W każdym razie trudno się dziwić, że interesowani mając pretensje często kilkaset złotowe nie mogą z nich dobrowolnie zrezygnować i bronić się muszą.

Spiesząc z pomocą naszym członkom, którzy się do nas licznie w powyższej sprawie zwracają, wyjaśniamy, że przed ewentualną skargą do N. T. A. trzeba wnieść odwołanie od decyzji Kuratorium i poczekać na orzeczenie Ministerstwa. Wzór takiego odwołania poniżej podajemy z uwagą, że każdy może je zmienić zależnie od swoich warunków i od motywów odmowy Kuratorium.

— — — — — — — — —

W z ó r

Nazwisko im. Data . . . . .
charakter
adres
Odwołanie
w spr. 10% i 15%

Do
Ministerstwa W. R. i O. P.
w Warszawie
za pośredn. Kuratorium O. S.
w . . . . . . .

Od decyzji Kuratorium O. S. w . . . . . . z dn. . . . Nr . . . ., doręczonej mi w dn. . . . . . o czym świadczy załączona koperta, wnoszę w oznaczonym terminie

O d w o ł a n i e

z prośbą:

1. o uchylenie tej decyzji,
2. o wznowienie postępowania w sprawie wymiaru mojego uposażenia w okresie od . . . . do . . . . . a w szczególności 10% i 15% dodatku,
3. o wydanie zarządzenia celem wyasygnowania mi niedopłaconych kwot.

UZASADNIENIE.

I.

Niewypłacenie w swoim czasie 10-procentowego dodatku na zasadzie ustawy z dnia 18 grudnia 1926 r. Dz. U. R. P. Nr. 125 poz. 725 było sprzeczne ze stanem prawnym i z intencją tejże ustawy, albowiem według art. 8 tej ustawy, podwyższenie o 10% dotyczyło bezsprzecznie całkowitego uposażenia łącznie z dodatkami nawet przypadkowymi i zmiennymi, nie zawsze zaliczalnymi do emerytury, a mianowicie regulacyjnym, ekonomicznym i wyrównawczym, wymienionymi w art. 3, 4 i 118 ustawy z dnia 9 października 1923 r.

Jeżeli ponadto bez żadnej wątpliwości dotyczyło ono sędziowskich dodatków funkcyjnych, wymienionych w art. 8 ustawy z 5 grudnia 1926 r., to tym bardziej dotyczyć musiało dodatku kierowniczego wzgl. inspektorskiego, określonego w art. 49 ustawy z 9 października 1923 r., który to dodatek od początku swego istnienia był stałym i na równi z uposażeniem zasadniczym zaliczalny był do podstawy wymiaru uposażenia emerytalnego w myśl art. 18 wówczas obowiązującej ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. Dz. U. R. P. z roku 1924 Nr. 6 poz. 46.

Że rozumowanie moje jest słuszne, dowodzi tego fakt, iż zaraz w roku następnym podwyższenie poborów o 15% na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 stycznia 1928 r. Dz. U. R. P. Nr. 7 poz. 41 obliczane już było od uposażenia z wszystkimi dodatkami, a więc i z dodatkiem inspektorskim.

Niestety jednak i ten dodatek otrzymywałem w zmniejszonym wymiarze, ponieważ wskutek niepodwyższenia mi dodatku inspektorskiego o 10%, wynosił on nadal tylko 225 punktów, a nie 225 + 22,5 czyli 247,5 punktów, wobec czego i owo 15% zamiast wynosić 37,12 punktów, wynosiły tylko 33,75 punktów. Dlatego zmuszony byłem prosić również o wyrównanie mi tej różnicy.

II.

Wysokość mojego uposażenia od 1 stycznia 1927 r. jak i wszystkich innych urzędników ustalana była jednostronnie w oddziale rachunkowym Kuratorium i ani ja, ani nikt inny o żadnej „decyzji" nie był zawiadamiany, a tymbardziej nie otrzymał decyzji przewidzianej co do treści i formy w art. 75 rozporządz. Prezydenta R. P. o postępowaniu administracyjnym. Sam zaś fakt przyjmowania przezemnie miesięcznych poborów w wysokości wykazanej w miesięcznych listach płac, nie może być uważany za wystarczający do uprawomocnienia się jednostronnej „decyzji" Kuratorium, ponieważ 1) lista płac jest tylko wykazem kwot doraźnie wyasygnowanych a nie aktem administrac., 2) nie mając innych środków do życia, nie mogłem nie przyjąć nadsyłanych mi miesięcznie poborów, chociażby one wypłacane były tylko zaliczkowo i 3) przyjmując pobory wykazane w miesięcznych listach płac, czyniłem to z lojalnością i zaufaniem, że Władze szkolne interpretują ustawy i rozporządzenia bez pokrzywdzenia pracowników, zwłaszcza, że niejednokrotnie zdarzały się w listach płac pomyłki w obliczaniach poborów, które później prostowano i wyrównywano. Zaufanie więc moje było uzasadnione i za to nie powinienem ponosić kary.

Obecnie, gdy orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 5 czerwca 1936 r. L. Rej. 1809/33 i z dnia 12 czerwca 1936 r. L. Rej. 6097/33 w sprawach dyrektora gimnazjum Dr. Herkulana Weigta i inspektora szkolnego Sobieckiego uświadomiły mnie o mylnym interpretowaniu przez Kuratorium ustawy z dnia 18 grudnia 1926 r. Dz. U. R. P. Nr. 125 poz. 725 o dodatku 10%, oraz rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 stycznia 1928 r. Dz. U. R. P. Nr. poz. 41 o dodatku 15%, zwróciłem się do Kuratorium O. S. L. z prośbą o wyasygnowanie mi niedopłaconych poborów, rozumiejąc, że może to nastąpić po uprzednim wznowieniu postępowania w sprawie wymiaru mojego uposażenia za okres pracy mej w Kuratorium . . . . t. j. od . . . do . . ,

III.

Odmowna decyzja Kuratorium z dnia . . . . . . . z powołaniem się na art. 95 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. D. U. R. P. Nr. 36 poz. 341 nie przekonała mnie o słuszności tejże decyzji i dlatego proszę Ministerstwo W. R. i O. P. o zastosowanie do mnie właśnie art. 95 punkt b) celem przyznania mi i wyasygnowania prawnie należnego wyrównania poborów, a w szczególności dodatków 10% i 15% za czas wymieniony.

Na zakończenie stwierdzam, że o jakimkolwiek przedawnieniu w mej sprawie nie może być mowy, gdyż nie mogło ulec przedawnieniu prawo wniesienia podania o wznowienie postępowania, lub prawo zaskarżenia decyzji, która wogóle nie została wydana i w sposób w ustawie przewidziany doręczona lub ogłoszona.

W związku z powyższym proszę o przychylne rozpatrzenie i załatwienie mej prośby.

Podpis
charakter
adres

# Listy z kraju

**MOSINA.**

Dnia 2 bm. odbyło się u nas plenarne zebranie członków, na którym po wyczerpaniu porządku dziennego zreferował pobudki uchwały Senatu z dnia 22 marca br. prezes Okręgu p. Gizella, przedstawiając, że Senat kierował się w danym wypadku jedynie względami na dobro emerytów, uważając za niedopuszczalny zamiar ukrócenia możności zarobkowania prywatnego.

Zebrani wyrazili podziękowanie Stałej Delegacji za niezmordowane zabiegi nad przywróceniem ukróconych praw emerytów i uchwalili rozwinąć silną agitację za werbowaniem nowych członków i prenumeratów oraz wybrali trzech delegatów na Zjazd do Warszawy.

**PRZEMYŚL.**

Po przeczytaniu notatek z pism codziennych, iż Senat utrącił naszą sprawę, odsyłając ją do senackiej Komisji Budżetowej zapanowało w szeregach naszych tak straszne rogoryczenie i podniecenie, że na jednym z zebrań zapytywano, czy Senat Rzeczypospolitej zastanowił się nad nędzą emerytów?

Każdy najprostszy człowiek niezależnie od teorii prawa i kodeksów pisanych, o ile tylko ma pretensje do uchodzenia za prawego i uczciwego człowieka, uważa dotrzymywanie danego słowa za podstawową zasadę współżycia z ludźmi. Czyżby ta zasada nie obowiązywała u nas? Dlaczego nie spełniły się przyrzeczenia ujęte w formę rozporządzeń, składane publicznie wobec urzędników przy przyjmowaniu ich do służby: „iż temu, kto był urzędnikiem w b. państwie zaborczym, a wstąpił do służby w Polsce, gwarantuje się zaliczenie pełnych lat służby zaborczej, zatrzymanie posiadanego stopnia służbowego, wymiar emerytury itd. itd.?

Twierdzono, że inni obywatele stracili na dewaluacji, na pożyczkach, na papierach wartościowych, na oszczędnościach złożonych w bankach itp., dlaczego emeryci mają być nietknięci?

Zachodzi teraz zasadnicze pytanie, czy właśnie tymi wszystkimi stratami nie byli dotknięci emeryci, wszak oni stanowią społeczeństwo i to najbardziej pociągane do świadczeń, na rozmaite pożyczki itp., oni również potracili swoje oszczędności, są zatem bici dwa razy więcej od wszystkich innych obywateli państwa.

Przypuszczamy, że dusza całego narodu zbudzi się i ocknie raz z dotychczasowego marazmu i nie dozwoli, by społeczeństwo polskie i polscy obywatele byli krzywdzeni i prowokowani przez rozmaite jednostki, mające widocznie interes w tym, by jątrzyć i doprowadzić społeczeństwo do wiecznego niepokoju i podniecenia.

**LUBLIN.**

Po otrzymaniu nr. 7 „Emeryta" w dniu 23 marca br. z zapowiedzią Zjazdu do Warszawy na dzień 18 bm. zdziwiliśmy się niezmiernie najnowszym numerem „Jedności", w której Kraków zwołał swoje zebranie dzielnicowe na tydzień przed tym, nie czekając na uchwały Zjazdu Ogólnopolskiego. W „Jedności" nawołuje się do zaniechania dzielnicowości i osobistych ambicyjek, do zerwania supremacji poszczególnych miast, lecz zasad tych nie stosuje sama „Jedność" a chciałaby je widzieć u innych.

Domyślamy się, że wielką rolę grają tu względy konkurencyjne rozmaitych osobistości i prywatnych dochodów, ale raz przecież potrzeba zdobyć się na odruch bezinteresowności i naprawdę uczciwej realnej pracy.

Za panią matką idzie pacierz gładko, Poznań pokazał w roku zeszłym, w jaki sposób robi się propagandę, teraz powtarza ją Kraków, ale trochę niezgrabnie i zbyt jaskrawo.

Gdzie była „Jedność" i jej wydawcy, gdzie byli urzędnicy czynni ze swoim popieraniem emerytów począwszy od r. 1931, od kiedy zaczęto obcinać emerytury i łamać prawa? Wtedy nie było nikogo kto by się ujął za nami i dopiero potrzeba było energicznej inicjatywy Poznania, któremu mimo wszystko rzuca się kłody pod nogi.

Cała Polska cieszy się z powstania i zaistnienia Stałej Delegacji Zrzeszeń Emerytalnych, do której wchodzą przedstawiciele z wszystkich dzielnic i ośrodków Polski, (a także Krakowa), cała Polska podziwia z szacunkiem zabiegi i wysiłki Stałej Delegacji, jej ofiarność i pracowitość, cieszy się, że emeryci zostaną skupieni w jednym silnym zrzeszeniu emeryckim „Federacji", tylko Kraków przestrzega przed Federacją, powołując się na swój Komitet Krakowski, który poza Krakowem naprawdę niema ani znaczenia ani miru.

**GDYNIA.**

Działalność Zarządu Okręgowego Związku Emerytów w Poznaniu oraz niespożyta energia Stałej Delegacji budzi we mnie szczery podziw i głęboki szacunek.

Wydzielenie oficerów stanu spoczynku z ogólnej masy emerytów państwowych, zmniejszy oczywiście zainteresowanie się pierwszych akcją innych zrzeszeń emerytalnych, jednakże solidarność wystąpień w walce o przysługujące nam prawa nie powinna na tym ucierpieć.

Że Związek Emerytów w Poznaniu do tej solidarności z oficerami w stanie spoczynku dąży, najlepszym dowodem jest „Emeryt" na łamach którego ogłaszane są również informacje dotyczące wyłącznie emerytów wojskowych, nie posiadających, niestety, własnego tak niezbędnego środka walki, jakim jest prasa. Wszelkie memoriały i rezolucje nie trafiają zwykle do właściwych rąk i nie są czytane przez tych, do których były skierowane, giną bezpłodnie w koszach biur ministerialnych. Z drugiej strony, niesłychanie utrudniony dostęp do czynników decydujących, czyni prasę jedynym celowym środkiem budzenia sumień tych, którym stale przypominać trzeba sens bajeczki: „Przestańcie, chłopcy, bo się źle bawicie, — dla was to jest igraszką, nam chodzi o życie".

Dlatego, właśnie, nie przerywam prenumeraty „Emeryta" aby choć w taki sposób poprzeć jego wydawców.

Pomimo mego najgłębszego uznania dla Stałej Delegacji Zrzeszeń Emerytalnych, nie mogę jednak powstrzymać się od uwagi, że w stosunku do emerytów wojskowych, projekt ustawy posła Ostafina nie tylko nie był korzystny ale krzywdzący, bo nieliczną stosunkowo ilość „zdecydowanych zaborców" (mających więcej lat służby zaborczej, niż polskiej), częściowo zaspakajał kosztem najgorzej uposażonych młodych — polskich emerytów i tych co tylko w czasie wielkiej wojny służyli w armiach zaborców.

Na kilkudziesięciu członków gdyńskiego koła Związku Oficerów W. P. w stanie spoczynku zaledwie kilku otrzymałoby niewielką nadwyżkę. Reszta musiałaby dopłacić. Identyczny stosunek jest również i w innych kołach okręgu pomorskiego naszego związku. Niewątpliwie, nie inaczej jest i w innych okręgach. Nic też dziwnego, że na terenie Pomorskiego Okręgu Związku Oficerów W. P. w st. sp., ustawa posła Ostfina nie była popularną, jako żywo przypominająca ustawę uposażeniową Jędrzejewicza.

Doceniam oczywiście, wielkie znaczenie moralne ustawy posła Ostafina, jako uchylającą sromotny dekret listopadowy, sądzę jednak, że uznanie tego dekretu za bezprawny przez najwyższe w Państwie czynniki i przez opinię większości polskiego społeczeństwa, daje nam dostateczną satysfakcję.

*J. T. mjr s. s.*

**PUŁAWY.**

Jakby dla uczczenia pamiętnej daty wydania dekretu z 22 listopada 1935 r. w 16-miesięczną rocznicę, bo akuratnie dnia 22 marca 1937 r. spadł na emerytów nowy grom z jasnego wiosennego nieba, w postaci zupełnie niespodziewanej uchwały Senatu o odesłaniu sprawy uchylenia dekretu emerytalnego ponownie do senackiej komisji budżetowej.

Gdyby Senat miał był dobrą wolę do załatwienia sprawy emerytów, byłby gładko odrzucił niefortunne, jego zdaniem, poprawki artykułów 11 i 25 ustawy emerytalnej z r. 1923 a wówczas sprawa wróciła by z powrotem do Sejmu i bylibyśmy się przekonali, gdzie leży punkt ciężkości, kto pracuje w tym kierunku, by z jednej strony łudzić przyrzeczeniami, z drugiej zaś, by nas zupełnie wykwitować.

Po odrzuceniu wstawek odnośnie do powyższych dwu artykułów przez Senat, miał Sejm możność albo przyjąć poprawki Senatu, albo też ustawę o uchyleniu dekretu odrzucić.

Panowie Senatorowie twierdzili, że sprawa nie jest należycie przygotowana.

18 miesięcy ciężkiej walki Związków Emeryckich, setki poważnych artykułów w codziennej prasie wszystkich odcieni, długotrwałych pertraktacyj i obliczeń w Ministerstwie Skarbu, zgody Rządu, obrad Komisji Budżetowej Sejmu i Senatu, a wreszcie uchwały plenum sejmowego potrzeba było na to, by odłożyć załatwienie sprawy przez Senat, zlekceważyć dolę i rozgoryczenie wielotysięcznej rzeszy zasłużonych obywateli i współtwórców niepodległości państwa.

Od uchwały Sejmu zapadłej w dniu 4 marca br. do dnia 22 marca br. za mało było czasu do przepracowania tej sprawy, by nadać jej moc ustawodawczą w tej sesji i wprowadzić w życie od dnia 1 kwietnia br. co tylekrotnie obiecywano.

Gdzież są i jak wyglądają oświadczenia tych panów Senatorów, którzy zapewniali emerytów o zrozumieniu ich krzywdy i o swojej życzliwości dla nich, dlaczego nie było nikogo, kto stanął by w naszej obronie?

Czy mieli nakaz niezabierania głosu?

Niestety, „verbum nobile" nie u wszystkich dzisiaj ma znaczenie. Wprawdzie możni zawsze woleli pilnować interesów osobistych lub bronić tylko możnych, nie bacząc na cierpienia i pomruki szarego tłumu.

Czy jednak tak pozostać winno i dzisiaj w dobie nawoływania do konsolidacji wszystkich sfer społeczeństwa oraz w dobie zwalczania komunizmu?

Czy dalsze krzywdzenie 200-tysięcznej rzeszy emerytów i kilkumilionowej gromady ich rodzin zgodne jest z hasłami głoszonymi przez pułkownika Koca, mającego za sobą autorytet Głowy Państwa i Wodza Narodu?

Odpowiedź jasna. Jednostki silne duchem, które wiele już w życiu przetrwały i wiele poświęciły dla Ojczyzny i tym razem jeszcze zacisną zęby, przecierpią, a nawet mimo **„stanu spoczynku"** nie dadzą się wyprzedzić w pracy twórczej, czy konsolidacyjnej dla dobra państwa i narodu, ale tłumy pokrzywdzonych znękanych, głodnych i chorych emerytów

***Nie wypożyczać pisma tym, którzy mogą prenumerować sami.***

nie zdobędą się na taki hart i wyrzeczenie się zaspokojenia najprymitywniejszych potrzeb.

Odebranie tym licznym rzeszom nadziei, że od 1 kwietnia dostaną o kilka czy kilkanaście złotych więcej, jest prawdziwą **„niedźwiedzią przysługą“**, jaką Senat wyrządził nie tylko im, ale Państwu.

To są uwagi moje, jako jednego z wielu.

Domyśleć się można komu i dlaczego zależało na tym, aby uchylenie dekretu listopadowego nie weszło w życie od dnia 1 kwietnia br. pomimo uchwały Sejmu. Niech cieszą się rozmaici „popsuje“, przedstawiciele i słudzy wielkich fortun, naczelnicy dyrektorzy, kierownicy itd., że uratowali swoje kilku- lub kilkunastu - tysięczne pensje dodatkowe, posadki uboczne, synekury itp. lub że od wysokich, często niezasłużonych emerytur, nie zapłacą ani grosza na rzecz Skarbu Państwa, ale niech nikt się nie dziwi, gdy ktoś z pośród wdów i sierót, z pośród nędzarzy emerytów zamiast pieśni „Alleluja“ syknie przez zaciśnięte zęby.

*Micz*

**SANOK**

Pomimo odrzucenia załatwienia sprawy przez Senat, nic nie zdoła zrazić i powstrzymać emerytów od dalszej współpracy na tut. terenie — aczkolwiek przez emerytów licznie zamieszkałym, ale niestety o potrzebie skupiania się pod jednym sztandarem i ponoszeniu dalszych wspólnych ofiar w walce o nasze słuszne prawa, tak bardzo nie wyrobionym.

Wprost wierzyć się nie chce, by wśród tak licznej rzeszy tut. emerytów, — około 600 — panowała taka niewiara we własne siły, taka głęboka obojętność wobec tylu bezprawia i niesprawiedliwości.

Po prawdzie, — nie można zaliczać ich pod miano „Popsujów“, bo się w życiu organizacyjnym nie udzielają, ale te ich paplaniny o lekceważeniu sobie naszych postulatów przez kierowników resortowych i ciała ustawodawcze oraz z góry przewidzianej bezowocności naszych poczynań, zraża tę garstkę wytrwałych. Oczywiście, że są i „mędrkowie“ którzy mówią, że: „gdy dostaniecie wy, to dostanę i ja“. — albo: „wpierw coś zróbcie abym dostał, to potem i ja wam dam“. — a już najgorsi to ci, którzy nie mogąc zająć miejsca wyróżniającego, gdy się coś nie uda przeprowadzić, wieszają psy na najlepszych, starych i znanych działaczach. Takich niestety mamy i w Sanoku i to przeważnie między emerytami niedawno w Sanoku osiedlonymi.

A jeszcze więcej niezrozumiałym jest brak inicjatywy i zrozumienia potrzeby organizacyjnej po stronie emeryt. funkcjonariuszów państwowych wyższych stopni służbowych.

To też w pierwszym rzędzie pragnę sam należeć i moim dążeniem będzie zgłaszać chętnych wprost do zapisania się w poczet członków tamt. Związku.

Łącząc się z WPanami we wszystkich dalszych poczynaniach i rezolucjach, zasyłam serdeczne pozdrowienia z Podkarpacia i kreślę się z wyrazami czci i poważania

**L. G.**

**KRAKÓW**

Pismo urzędnicze „Jedność“ otrzymałem w dwa dni później niż „Emeryta“ i zdziwiłem się niezmiernie, Krakowianie zwołują u siebie zebranie wojewódzkie już w dniu 11 bm. i chcą uchwalać rezolucje przed wypowiedzeniem się Powszechnego Zjazdu Delegatów Zrzeszeń Emerytalnych z całej Polski.?

Również nie trafiają mi do przekonania wywody „Jedności“, że tylko poparci przez czynnych urzędników mogą emeryci zrealizować swoje postulaty, gdyż nie wierzę w to, by czynni urzędnicy, drżący o swoje posady i stanowiska kruszyli kopie o emerytów.

Mam w tym względzie smutne doświadczenie, słyszałem bowiem sam na moje własne uszy, że urzędnicy czynni natrząsali się z emerytów, iż za długo żyją i wskutek tego za wiele kosztują Skarb Państwa.

Jestem zdania, że emeryci sami winni wywalczyć poprawę swego losu bez oglądania się na jakąkolwiek wątpliwą pomoc, która jak dotychczas wyraża się tylko w frazesach a nie czynach.

Silne Zrzeszenie Emerytów napewno więcej zyska i zrobi, więc uważam, że złączenie się emerytów w jeden Związek czy Federację jest koniecznością, o ile nie mamy być wykreśleni z życia.

*Fr. W.*

---

**Międzyzwiązkowy Komitet Emerytów Kolejowych w Krakowie**

L. 18/37. Kraków dnia 31 marca 37 r.

**ODEZWA!**

**EMERYCI KOLEJOWI NA FRONT!**

Senat Rzeczypospolitej Polskiej na swym plenarnym posiedzeniu odbytym w pamiętnym dniu 22-go marca br., mając na względzie interes tych emerytów, którzy oprócz zaopatrzenia emerytalnego, siedzą na tłustych posadach państwowych lub prywatnych, większością głosów utrącił uchwaloną już przez Sejm ustawę, która miała cofnąć znany całemu światu krzywdzący dekret i naprawić krzywdy wyrządzone emerytom, wdowom i sierotom.

Sprawa, która dla dziesiątek tysięcy zbiedzonych i zgłodniałych polskich weteranów była świętością, bo niosła ulgę najbiedniejszym i powolnie konającym, potknęła się o ludzi, którzy nie znają naszej nędzy. Tu mimowoli na usta nasuwa się pytanie, czy taka ma być praca dla społeczeństwa?

Koledzy! Sprawa nie jest przegrana, uległa jedynie odroczeniu, zrobimy wszystko, co w mocy ludzkiej, by nie dać się zgnieść. Mamy również prawo do życia, będziemy nadal bronić naszych słusznych postulatów aż do upadłego. To walka o prawo, o sprawiedliwość i o chleb. Zwycięstwo musi być po naszej stronie.

Na dzień 18 kwietnia br. stała delegacja zwołuje powszechny Zjazd emerytów do Warszawy, który odbędzie się przy ul. Siennej nr. 16 o godz. 10-ej rano.

Upraszamy Szanowny Zarząd, ażeby powyższe podać raczył do uprzejmej wiadomości wszystkim zainteresowanym emerytom i zechciał zachęcić ich, ażeby w tym dniu jawili się masowo w Warszawie, najmniej po jednym delegacie z każdego Oddziału i to na własny koszt. Tyle ofiar w tej walce mogą emeryci ponieść.

Koledzy Emeryci, wdowy i sieroty po tychże, wzywamy Was do wytrwania i wołamy głosem emeryta, wszyscy na front, zwycięstwa nie ma bez walki.

**Za Międzyzwiązkowy Kom. Emerytów Kolejowych.**

(Kabat) (Oplustil)

## *Do litościwych serc emeryckich:*

Chory na epilepsję, emerytowany przodownik P. P. pobierający 43 zł emerytury wybiera się na rowerze do cudownego miejsca w Lourdes we Francji, wierzy bowiem, że tam przy pomocy Panienki Najświętszej zostanie uleczony. Kto z emerytów zapoczątkuje składkę dla niego na opłacenie wiz paszportowych niemieckich i francuskich?

Wizy te wynoszą kilkadziesiąt złotych, na które go nie stać.

Łaskawe datki prosimy nadsyłać pod adresem redakcji przekazami pocztowymi.

---

***Zarząd Związku Okręgowego Emerytów Państwowych Wdów i Sierot filia Poznań***

***zaprasza wszystkich członków na***

## *Nadzwyczajne Walne Zebranie*

***które odbędzie się w Poznaniu — sala Ogrodu Żoologicznego***

***dnia 22-go kwietnia 1937 r. — godz. 16***

***z następującym porządkiem dziennym:***

1. ***sprawozdanie z Zjazdu Delegatów Emerytalnych w Warszawie w dniu 18 b. m.***
2. ***Sprawy organizacyjne Związku.***
3. ***Dyskusja i powzięce uchwał.***
4. ***Pomoc lekarska dla emerytów i rodzin.***
5. ***Wolne głosy.***

***Wstęp na zebranie za okazaniem legitymacji członkowskiej.***

***ZA ZARZĄD:***

***(—) Dr Adwentowski (—) Jaślar***

---

## *Komunikat skarbnika*

Nadesłane dalsze składki na obronę praw wzgl. na fundusz prasowy.

Emeryci Ciężkowice 5,00 zł. Związek Em. Kalisz 20,00 zł. Zw. Em. Państw. Drohobycz 11,05 zł. Koło Stow. Em. Żółkiew 3,00 zł. Pokucki Zw. Em. Kołomyja 10,00 zł (mylnie podano 4,00 zł). Stow. Em. Dolina 6.32 zł. Filie: Jarocin 5.00 zł. Ostrów Wlkp. 10,00 zł. Pleszew 2,40 zł. Rawicz 10,00 zł. Zbąszyń 5,00 zł. Toruń 60,00 zł.

Achbadowski Ignacy 0,50 zł. Adamski Jan 0,20 zł. Dr Aleksandrowicz 1,00 zł. Bibrowicz Kaźm. 1,00 zł. Błoch Tomasz 0,20 zł. Brzeczkowa Zofia 0.50 zł. Buczkowski 1,00 zł. Burzyński Kościan 3,00 zł. Bursztynowicz 1,00 zł. Chrzanowski Wład. 2,60 zł. Czernaj Wład. 5,00 zł. Czubek Maks. 1,00 zł. Daszkiewicz Michał 0,50 zł. Demków Jan 0,50 zł. Dolatkowski Władysław 1,00 zł. Giżycki Maks. 0,50 zł. Gogol Ignacy 2,00 zł. Gliwa Franc. 0,45 zł. Grzywacki Wład. 1.00 zł. Dr Frycz 1,00 zł. Hojan Jan 0,30 zł. Jankowski Czesław 2,00 zł. Radca Jesionowski 1,00 zł. Kazyaka Józef 0,20 zł. Kępiński Aleks. 1,00 zł. Kiełczewski Konstanty 0,60 zł. Klimand Michał 1,00 zł. Krajan Jadwiga i Bronisława 2,00 zł. Lipiński Józef 0,50 zł. Lautsch Kazim. i Szuler Józef 2.00 zł. Magnuszewicz Grzegórz 1.00 zł. Manowska Zofia 0,50 zł. Marczyński Jan 0,20 zł. Młodecki Jan 0,60 zł. Mleczko Karol 1,10 zł. Mueller Jan 0,50 zł. Nabagło 0,50 zł. Nowak Jan 0,50 zł. Nowakowa Henryka 1,20 zł. Ochocka Stanisł. 0,30. Oszywa Winc. 2,00 zł. Piechotka Jan 0,60 zł. ks. dr Prubs 0,50 zł. Piotrowiczowa Maria 0,50 zł. Pokoliński Piotr 5.00 zł. Prentkiewicz 1,00 zł. Rajewicz Kalikst 3,00 zł. Rosenberg Jan 1,20 zł. Rozwadowski Józef 1,00 zł. Sadowski Aleks. 1,00 zł. Saturna Stanisława 0,30 zł. Solarska Klara 2,00 zł. Stach Sebastian 0,60 zł. Szwajcerowa Bronisława 1,00 zł. Urbański Nicefor 1,00 zł. Walczak Andrzej 0,50 zł. Waloch Józef 1,00 zł. Dr Wincentowicz 0,50 zł. Wieczorek Jan 2,00 zł. Witkowski Henryk 0,50 zł. Wójt Franc. 0.20 zł. Zenkteler Stanisław 1,20 zł.

---

## Konkurs na projekt domu wypoczynkowego

Komisja budowlana pod przewodnictwem dypl. inż. bud. p. Jana Zausa, po przeglądnięciu nadesłanych projektów na budowę Domu wypoczynkowego dla emerytów orzekła, że tylko 3 projekty oznaczone godłami: „Zielony Krzyż“, „Inez“ i „27“ mogą być rozpatrywane.

Inne projekty nie odpowiadają warunkom konkursu.

Według zdania Komisji, żaden z tych projektów nie może być uważany za najlepszy, gdyż nie rozwiązują w 100% wymaganego zadania.

W celu wynagrodzenia pracy projektodawców w ramach istniejących możliwości finansowych, uchwalono przyznać projektowi „Zielony Krzyż“ kwotę 100 zł, projektom „Inez“ i „27“ po 50 zł.

---

## *Komunikat*

***Filia Okręgowego Związku Emerytów Poznań zorganizowała dla swoich członków i ich rodzin pomoc lekarską wybitnych lekarzy miejscowych. Członkowie potrzebujący pomocy lekarskiej nawet z prowincji, mogą zgłaszać się w Związku ul. Matejki 54 po bliższe informacje.***

***Ustalenie stałych warunków opieki lekarskiej nastąpi po próbnym okresie jednomiesięcznym i zarejestrowaniu liczby zgłaszających się osób.***

***ZARZĄD FILII***

## *Odpowiedzi Administracji*

*JWPan Gruszecki St. w Kol.*, prenumerata zapłacona do 30. IV. br., należy nadesłać 1 zł za miesiąc maj i czerwiec.

*JWPan Ostrowski Jan w Star.* wysyłamy tylko całe komplety rocznika 1936 w cenie 3 zł.

---

## *Odpowiedzi Redakcji*

**Lwów 1 skrytka pocztowa 72:** W notatce ze Lwowa w ostatnim numerze „Emeryta“ zaszła pomyłka, albowiem zamiast nazwiska Maszczak, podano nazwisko Mańczak. Ogłoszenie tego pana w „Wieku Nowym“ z dnia 2 kwietnia 1937 r. p. t. „Emeryci byli frontowcy wojenni, podajcie adresy! Maszczak, Sambor, Hołówki 15“ jest dalszym nabijaniem ludzi w butelkę, przed czym należy przestrzec wszystkich emerytów.

**Skolimów WP. M. Z.:** Za list z dnia 3 bm. serdecznie dziękujemy, dodaje on nam otuchy i sił do dalszej walki o nasze prawa. Gdyby wszyscy emeryci w ten sposób myśleli i poczuwali się do obowiązku skupiania się w jednym szeregu, praca nasza i nasze zabiegi były by o wiele skuteczniejsze.

**Kalisz, WP. Stecuła:** Twierdzenie WPana, iż w roku 1915 przed opuszczeniem Warszawy Rosjanie wywieźli do Moskwy wszystkie kapitały i dokumenty Kasy Emerytalnej Królestwa Polskiego, podajemy do wiadomości osoby kompetentnej w celu potwierdzenia.

Czy podzielamy zdania autorów nadsyłających swoje korespondencje w zaufaniu do „Emeryta“, jest rzeczą obojętną. Nam chodzi w pierwszym rzędzie o wypowiadanie się samych czytelników i wymianę myśli pomiędzy nimi.

**Radom, WP. K. L.:** Pretensję WPana należy zgłosić do Komisji Likwidacyjnej urzędującej w Ministerstwie Skarbu, ul. Rymarska 3-5 względnie należy zwrócić się wprost do tej komisji z prośbą o wyjaśnienie sprawy, którą WP. porusza.

**Tarnów, WP. Michał Zb.:** Pismo WPana z dnia 3. 4. odstąpiliśmy referentowi tych spraw. Uwiadomienie otrzyma WPan listownie.

**Jarocin, WP. Jankowiak:** Za list serdecznie dziękujemy, prosimy o spowodowanie, by z Waszego Zrzeszenia wyjechał ktoś koniecznie na Zjazd do Warszawy. Może ktoś z kolejarzy, których kolej najtaniej kosztuje. Z tym samym apelem zwracamy się do wszystkich Zrzeszeń Emeryckich.

**Warszawa, Ogrodowa. WP. T. B.:** Proponowana przez WPana konieczność skierowania naszej sprawy do Hagi, jest dla nas, jako członków Stałej Delegacji, emerytów państwowych i Polaków niewykonalna. Naszym zamiarem i celem jest wyjednanie od naszych władz i izb ustawodawczych naprawienie wyrządzonej krzywdy.

Sprawę Hagi umieściliśmy na porządku dziennym Zjazdu z dnia 8 września 1936 r. pod wyraźnym naciskiem najrozmaitszych zrzeszeń i delegatów, jedynie w tym celu, ażeby wyraźnie zaznaczyć na Zjeździe, iż do takiego środka uciekać się nie będziemy, co zresztą przez Zjazd zostało licznymi oklaskami zaakceptowane.

Dla obrony naszych praw mamy do dyspozycji inne środki aniżeli uciekanie się do sądów międzynarodowych.

**WP. L. G., Sanok:** Sprawa budowy domu wypoczynkowego jest w stadium rozpatrywania projektów budynków nadesłanych na konkurs. Wynik konkursu obok.

Prosimy o zorganizowanie w Sanoku Zrzeszenia w myśl wzoru statutu podanego w ostatnim numerze.

**WP. K., Wronki:** Tak podatek dochodowy jako też specjalny Izba Skarbowa potrąca prawidłowo.

**Kraków, WP. Dr Luhn, emer. zaborczy:** Dziękujemy za pocztówkę, jest ona pełna wyrazu i treści. Pisze Pan, że zamiast oddać sprawę emerytów do Hagi czapkujemy Warszawie.

Szanowny Panie, słowa dr oznaczają jeżeli nic co innego, to napewno stopień naukowy, prawdopodobnie jednak nie fakultetu prawnego, — bo gdyby go Pan ukończył nie pisałby Pan bzdur o Hadze.

Nazwisko zamazał Pan w ten sposób, że nie wiadomo jaka pod nim kryje się narodowość, w takim razie nie dziwimy się podjudzaniu do Hagi, ale temu, że z tą propozycją zwrócił się Pan do nas a nie do istniejącego na tamtejszym terenie Międzynarodowego Komitetu. Przypuszczamy, że lepiej Pan zrobi, zabierając się do inej dziedziny, albowiem zmysły Pana nie nadają się do tej, w której zacząłeś korespondencję z nami.

**Łódź, WP. Urbański:** Podanie o zwrot zaległego dodatku mieszkaniowego odpowiada przepisom.

Jesteśmy bardzo ciekawi na odpowiedź władzy i prosimy o jej zakomunikowanie nam po otrzymaniu.

Informacje I.K.C. są zupełnie rzeczowe.

---

*DEKLARACJA:*

*Podpisan..... (Związek, Stowarzyszenie, Zrzeszenia itp.) ......... mając....... swoją siedzibę w.......... Wojew.......... licząc... członków, przystępuje niniejszym do Federacji Polskich Zrzeszeń Emerytów Państwowych i Zawodowych Wojskowych, Wdów i Sierót po urzędnikach i emerytach, poddaje się postanowieniom statutu, oraz obowiązuje się do regularnego opłacania ustanowionych składek.*

*........... dnia ............*

*sekretarz* *prezes*

Wydawca: Okręgowy Związek Emerytów w Poznaniu. Odpowiedzialny redaktor: **Stanisław Heydecki**
Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.